KUŹNICZANKA





NR. 6. ROK XII

CZERWIEC 1932 R.

TREŚĆ NUMERU:

ROCZNA PRENUMERATA 10 ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 strony 20 zł.
1/8 strony 10 zł., 1/16 strony 5 zł.

RABAT dla wydawnictw, księgarni oraz powtarzających się ogłoszeń.

Wydawca:

STOWARZYSZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNE
pod opieką Matki Boskiej Dobrej Rady. Zakopane — Kuźnice.

Redaktorka odpowiedzialna:

Janina Strawińska

Adres Redakcji i Administracji »Kuźniczanki«:

Kuźnice, poczta Zakopane.

TELEFON: Zakopane 301. — **KONTO P. K. O:** Kraków 412.803.

Gdyby Chrystus wrócił na ziemię

Niedawno angielski miesięcznik „Good Housekerping“ ogłosił ankietę na temat: „Gdyby Chrystus wrócił na ziemię“.

Bardzo głęboką odpowiedź dał sławny pisarz Chesterton. Ujął on to zagadnienie z punktu widzenia społecznego, wskazując że rozwiązanie najtrudniejszych problemów doby obecnej, nad którymi łamią sobie głowy ekonomiści, leży w wypełnieniu wskazań Chrystusa, który wciąż kieruje ludzkością za pośrednictwem Piotra i jego następców, wszak Sam im dał tę władzę.

Chesterton zdumiony jest pytaniem: co byłoby, gdyby Chrystus wrócił na ziemię, i odpowiada*):

„Wszakże Chrystus jest na ziemi, wśród nas! On żyje na ołtarzach i rozwiązuje problemy trapiące ludzkość, tak samo jak to czynił ongiś na ziemi. Rozwiązuje problemy ograniczonej liczby ludzi, którzy dobrowolnie stali się jego uczniami. Nie ukazał się im w roli wschodniego sułtana ani rzymskiego wojownika, to też dzisiaj nie ukazałby się w roli policjanta ani agenta prohibicji.

Twierdzę, że Kościół katolicki w dalszym ciągu udziela rad ludzkości, tak samo jak udzielał ich Chrystus, gdy żył na ziemi. Kapitalizm dla tego tylko runął w przepaść, iż nie opierał się na fundamentach zasad chrześcijańskich. Jerozolima również runęła w gruzy, bo nie chciała słuchać Chrystusa.

Lat temu 40, gdy byłem małym chłopcem, nasza obecna uprzemysłowiona cywilizacja pyszniła się kwitnącym stanem zdrowia, chociaż była śmiertelnie chora. Parlamenty, partje polityczne, prasa — wszystko to tworzyło chór pochwalny sławiący dobrodziejstwa takiej właśnie cywilizacji. „Business“ rozrastał się z każdym dniem, posiadacze małych warstatów skazani byli na wymarcie.

Wówczas to, „wikary Chrystusa“, głowa Kościoła katolickiego (Leon XIII), rozesłał na świat wici. Była to encyklika „Rerum Novarum“, która stwierdzała, iż skupienie bogactw w rękach kapi-

---

*) Słowa Chestertona przytaczamy za A. B. C. i miesięcznikiem „Niwa“ № 21. r. 1932.

talisty nakłada na miljony pracowników jarzmo niewolnictwa. Że jednakże nie wydobędziemy się z pod jarzma hołdując komunizmowi, który obala naturalne prawa wolności, własności i podważa istnienie rodziny. Że byłoby najlepiej, gdyby biedni robotnicy byli choćby w najmniejszym stopniu właścicielami owoców swej pracy, miast wywalczać sobie prawo strajkami.

Nie jest to czysto teologiczna rozmowa z duszami, — powiada Chesterton, ale jasny program ekonomiczny. Złem było tylko to, że nikt nie chciał działać stosownie do tego programu. Trudno było przypuszczać, że miljony pogan, ateuszów, agnostyków i purytanów oraz słabych katolików usłuchają hasła, jak posłuszni żołnierze, że zaczną dzielić prywatną własność między biedniejszych od siebie, że przekonają miljonerów o konieczności rozdzielania dóbr na szereg części, na rzecz obcych ludzi. Tak samo trudno było uwierzyć, że najwyższy kapłan sanhedrynu, albo prokurator Judei zacznie radzić się wieśniaka przybyłego z Nazaretu na osiołku.

Była to jednak dobra rada, a że była dobra, o tem przekonano się w 40 lat później.

A teraz stwierdzam bez najmniejszego wahania, że gdyby współczesny świat usłuchał dobrej rady papieża, udzielonej 40 lat temu, gdyby uczynił wysiłek w kierunku decentralizacji kapitału, nie uciekając się do metod komunistycznych, gdyby prosty, szary człowiek miał możność zostania właścicielem drobnej własności nie znaleźlibyśmy się w takiej piekielnej matni, jak dzisiaj. Że jednak szliśmy drogą pogańskich metod, dzisiaj musimy bronić wartości, które nie zasługują na obronę.

Przekonany jestem, że Chrystus powiedziałby dzisiaj to samo, co Kościół wypowiada ludzkiemi ustami. Że powinniśmy spełniać nakazy dekalogu, że nie wolno nam pożądać wołu sąsiada, że natomiast nasz sąsiad powinien mieć woły. A któż z nas ma sąsiada, który posiada wołu? Wół, to znaczy możność produkowania, którą w dzisiejszych czasach posiada tylko geszewciarska spółka, fabrykująca konserwy z wołowiny. Kościół od wieków ostrzegał ludzkość, ale świat nie słuchał dobrych rad i znalazł się wreszcie w niebezpieczeństwie. Gdybyśmy trzymali się katolickich przepisów, zwalczających lichwę, toby kłopoty świata zmniejszyły się o połowę. Wyzywam każdego, — kończy Chesterton, — kto ośmieli się twierdzić, że chrześcijańska idea zawiodła, — zawiedli tylko ci, którzy nie żyją według zasad Chrystusowych“.

Z listu Jenerałowej Zamoyskiej do swej wychowanki

Paryż 29. I. 1908.

Odczytując Twój list z 17. b. m., widzę jak smutno się zapatrujesz na nasz kraj, i na nasze społeczeństwo, i na różnicę jaka zachodzi między naszemi słowami o miłości Ojczyzny, a naszymi czynami i całym trybem życia. Niewątpliwie, że to czasami bardzo przykre, a nawet oburzające, ale temu dziwić się nie można, ani zniechęcać się tem nie godzi.

Nie można się spodziewać, aby cały naród mógł być bohaterskim, ani też tego do podźwignienia kraju potrzeba. Pamiętasz z Pisma św. jak Pan Bóg obiecał Abrahamowi, że dla 10-ciu sprawiedliwych jeżeli się znajdą, Sodomę wyratuje. Narody są trochę jak trzody owiec, wszystkie idą za jakąś jedną, która tamte swoim przykładem pociąga. A zatem, byle w każdym kraju, każdem mieście, w każdej instytucji, w każdem towarzystwie było po jednym, który roztropnie i zacnie postępuje, to już można mieć wielką nadzieję. Radzę ci bardzo jak najmniej patrzeć na zachowanie się ludzi, za których nie jesteś odpowiedzialną, całą swoją uwagę zwracaj na tych, których przykład chcesz naśladować, na tych, od których chcesz się uczyć, a potem na tych, co wprost od ciebie zależą, — a nareszcie i przedewszystkiem na własne obowiązki i uczynki. W ten sposób z dnia na dzień siebie ulepszysz, a humoru nie stracisz. Inaczej możnaby w czarną wpaść melancholję, co się nigdy nikomu na nic nie przydało. Człowiek się skwasi, rozgoryczy, zletczeje, siłę i ochotę do pracy traci. Na to, co złe, wstrętne, przykre, bolesne, tyle się tylko patrz i o tem myśl, o ile masz możność zaradzenia, ulżenia, poprawienia. Pozatem unikaj tych myśli, bo to skrzydła podcina.

Tak jak w porządku fizycznym zimno, ciepło, zapachy, kwas, gorycz, słodycz i t. d., jedne pochłaniają, drugie udzielają się, tak i w porządku moralnym kto z kim przestaje, takim się staje. Zawsze zwracaj wzrok do tego, którego możesz naśladować, a nie do tego, którego musisz potępiać. Swoje rób, jak gdyby cały świat od tego zależał, co w swoim zakresie robisz, a potem pamiętaj, że nasza siła „w nadziei i milczeniu“.

Są w Piśmie św. trzy zdania, które jeśli razem zestawisz, to się przekonasz, że stanowią całą naukę, czy regułę życia.

1. „Bądźcie doskonali jak Ojciec wasz niebieski doskonałym jest“. — Oto rozkaz do wykonania. Ale trzeba wiedzieć na czem

doskonałość Boża polega, aby do niej dążyć. Pismo św. odpowiada na to pytanie:

2. Wszystko, co Pan Bóg stworzył, było doskonałem, każda rzecz według rodzaju swego. Ale jak my do tej doskonałości dążyć możemy? Pismo św. odpowiada:

3. Bóg wszystko stworzył z liczbą, wagą i miarą. Stąd pochodzi piękność, pożyteczność i trwałość dzieł Bożych. I nasze dzieła mają tyle stosunkowej piękności i trwałości, tyle przynoszą stosunkowego pożytku, ile są wykonane z liczbą, miarą i wagą. Cała doskonałość człowieka polega na porządku w czynach, słowach, dążnościach i całym zewnętrznym i wewnętrznym trybie życia.

Chwała Bogu, że rachunki w porządku. To podwalina do wszystkiego innego, że podwalina materjalna, to każdy wie, ale że Ty to czynisz przez poczucie obowiązku a zatem stosując się do Woli Bożej, więc ta praca materjalna staje się podwaliną zarazem duchową. A chociaż Ci się wydaje, że nie czynisz tego dla miłości Bożej, ale dla czysto ludzkich widoków mylisz się; nie mam dzisiaj czasu powiedzieć, skąd o tem wiem, ale dość, że wiem. Jesteś gorliwą o dobro dusz, zrób dla swojej jedynaczki przynajmniej to i tyle, ile pragniesz czynić dla zbawienia innych dusz. Ty jednak przypuszczasz, że to miłość własna kieruje Twoją gorliwością. Miłości własnej nigdy się nie pozbędziesz. Św. Franciszek Salezy mówi, że każdy ma swoją, i że ona nie umiera aż kwadrans po śmierci swego właściciela. Jak coś zawadza, a pozbyć się tego nie można, zużytkować można. Miłość własna sprawia, że człowiek pracuje dla oka ludzkiego, dla względów ludzkich, na to, żeby ludzie widzieli, ocenili, podziwiali, szanowali, kochali, płacili i t. d.

Otóż te względy stanowią istotną siłę, i siły nie trzeba niszczyć, trzeba tylko mądrze nią kierować. Celuj wyżej a wszystko będzie dobrze i to, co czynisz przez względy ludzkie, czyń przez pamięć na obecność Bożą, na to, co się Jemu podoba, na to, co Jemu miłe, co On ci na Swój sposób zapłaci, a w mgnieniu oka i tak długo, jak w tem wytrwasz, będziesz w całem pełnem znaczeniu słowa chrześcijanką, będziesz żyć duchem Chrystusowym.

J. D. Z.

Obrona rodziny przez socjologję i biologję

„Osserwatore Romano“ donosiło niedawno o kongresie najwybitniejszych katolickich lekarzy, teologów i socjologów belgijskich, który się odbył w Brukseli w listopadzie 1931 r. z inicjatywy „Stowarzyszenia lekarzy pod wezwaniem św. Łukasza.

Celem Kongresu było omawianie z punktu widzenia naukowego problemu rodziny i urodzeń.

Na wstępie stwierdzono ścisły związek między zastraszającem cofaniem się naturalnego przyrostu ludności a sytuacją gospodarczą. „Naukową“ odpowiedzialność za spadek liczby urodzeń, ponoszą teorje maltuzjańskie, ale ich rozwojowi wśród ludności sprzyjają niekorzystne warunki ekonomiczne (drożyzna, zastój we wszystkich prawie gałęziach wytwórczości i co zatem idzie: bezrobocie, kurczenie się zarobków i t. d.). I rządy ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy; przez lekceważenie w swej polityce potrzeb rodziny, przyczyniły się w znacznej mierze do jej upadku. Państwo musi otoczyć liczne rodziny należną im czcią i nie uważać przyznawanych im zapomóg za rodzaj jałmużny. Musi też dążyć do takiego przekształcenia stosunków gospodarczych i społecznych, żeby matki rodzin, nie potrzebowały trudzić się pracą zarobkową poza domem i mogły poświęcić się całkowicie obowiązkom żony i matki.

Bardzo zajmujące były referaty, w których poruszano eugeniczne następstwa przerywania ciąży. Jednogłośnie stwierdzono, że wszelkie rodzaje sztucznego ograniczania ilości urodzin, są dla organizmu kobiecego niezmiernie szkodliwe; prowadzą do zaburzeń systemu nerwowego, a nierzadko wytwarzają podłoże do rozwoju choroby raka. Wiedza lekarska stwierdziła niezbicie, że sztuczne zapobieganie macierzyństwu wiele więcej kobiet zabija, niż częste porody. W osobnym odczycie poruszono obowiązki, jakie ciążą na sumiennym lekarzu, w wypadku, gdy małżonkowie szukają u niego porady w sprawach dotyczących małżeńskiego pożycia.

* * *

W tym samym kierunku co powyższy kongres lekarzy, działa „Międzynarodowa Unja stowarzyszeń kobiet katolickich”. — Złożyła ona ostatnio do 5-ej Komisji Ligi Narodów, protest przeciwko raportowi Komitetu ochrony matki i higjeny dziecięcej, który

zawiera zalecanie praktyk neomaltuzjańskich. Protest „Międzynarodowej Unji stowarzyszeń kobiet katolickich“, uzasadnia niedopuszczalność ograniczania urodzin. motywami moralnymi, fizjologicznymi i społecznymi, przyczem zaznacza, że organowi Ligi Narodów nie wolno polecać środków, które bardzo ostro zostały potępione przez Konwencję Międzynarodową z 1923 r. zawartą pod protektoratem tejże samej Ligi Narodów.

Pamiętniki Jenerałowej Zamoyskiej.

67 **Paryż 1860 r.**

(Ciąg dalszy)

Ostatnie chwile Księcia Adama Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich.

Wnet po powrocie z pogrzebu mego Ojca, dowiedziałam się, że Książę Adam bardzo niedomaga. Nie przemogłam jednak na sobie, żeby do niego pójść, aż któregoś dnia syn jego Witold, przemocą się do mnie dostał i powiedział: „mój ojciec jest bardzo cierpiący, ale mówi, że jak ty do nas nie przyjdziesz, to on przyjdzie do ciebie. Więc ubrałam się i poszłam do niego, wraz z Witoldem natychmiast.

Tak jak zawsze, niewymownie był serdeczny, współczujący i dobry. Miał wówczas lat 91, a przed kilku tygodniami nietylko, że omnibusami jeździł, ale trochę synów łajał, że mu nie dali siadać na Impérial, tj. na wierzchu, dokąd się trzeba gramolić po ciasnych i stromych schodkach. — Książę kochany, nie tylko był zawsze dla mnie niezmiernie dobrym jak dla wszystkich mianowicie krewnych, ale co więcej podobał sobie w mojem towarzystwie; a że wówczas nie mógł wychodzić, więc codzień do niego chodziłam, a więcej niż ja jemu tem przysłużyć się mogłam, jego dobroć i przymusowe zajmowanie się nim, przysłużyło się mnie, chroniąc mnie od siebie samej, i goryczy jaka mnie opanowywała. Codzień przez parę tygodni chodziłam na sporą chwilę do księcia, i na rozmowę z nim, bo miał umysł dziwnie rzeźki i młody. Tego roku 3-go maja przewodniczył, i mową otworzył posiedzenie Towarzystwa historycznego w Bibljotece polskiej w naszym domu na Guaid'Orléans.

Na początku czerwca doktorzy uznali, że dla Księcia lepiejby może było na świeżem powietrzu. Najęto więc w tym celu Zamek

de Montfermeil w pobliżu Paryża koło forêt de Bondy, a Księżna łaskawie namówiła mnie, ażebym z tego skorzystała, i dzieci moje z p. Birt tam na lato osadziła. Mnie się to tem więcej podobało, że mogłam tym sposobem odwiedzać naraz i Księcia i dzieci.

Mój mąż był wówczas w Anglji, dzieci pojechały do Montfermeil z p. Birt, a ja zwykłym swoim instynktem wiedziona, raz zakosztowawszy samotności, nie mogłam się od niej oderwać; drzwi na cztery klucze zamknęłam, i wcale z domu nie wychodziłam, a tem mniej jeździłam do Montfermeil. Wiedziałam, że dzieciom jest dobrze, a co do Księcia, nie przypuszczałam, żebym się na co przydać mogła; co więcej wiedziałam, że Księżna znudzona i zmęczona była gośćmi, którzy do niej zajeżdżali co chwila dla widzenia się z Księciem, i którzy ustawicznie zatrzymywali się to na śniadanie, to na obiad tak, że nigdy obliczyć nie mogła zawczasu, ile osób spodziewać się miała do stołu. Wielką stąd miała niedogodność i wielkie wydatki. Nie miałam ochoty pomnażać tego orszaku, moją osobą.

Aż któregoś dnia niepamiętam co mnie zdecydowało pojechać do Montfermeil; o ile pamiętam, powiedziano mi, że Księdza Gratry do Księcia sprowadzono, i to mnie zaniepokoiło, że może mu jest gorzej. Zjadłszy wcześnie śniadanie w domu, pojechałam do Montfermeil. Księcia zastałam w łóżku, powitał mnie najserdeczniej, ale mało mówił. Widząc, że muchy mu dokuczały siadłam przy łóżku i muchy odganiałam, aż do wieczora. Coraz ktoś się po pokoju kręcił i Książę prawie wcale nie przemawiał; nareszcie wieczorem o godzinie obiadowej, gdy się wszyscy na obiad wybierali, a było osób mnóstwo, pytano kto przy Księciu zostanie. Serce mi skoczyło z radości, i ofiarowałam się zostać. Ledwo wszyscy wyszli z pokoju, Książę otworzył oczy, spojrzał na mnie z tą niezmierną czułością, jaką czasami był wzrok jego przepełniony i powiedział: „moja Jadziu kochana, Ty mnie budujesz, ja Ciebie zawsze tak kochałem i tak Cię szanuję... Miał mówić dalej, ale weszła do pokoju księżna Marcelina Czartoryska z panem Horacym Delaroche i Książę zamilkł, i nic już więcej nie powiedział. — O jakże okrutnie żal mi się zrobiło, że mu przerwano, bo przypuszczam, że chciał coś więcej mi powiedzieć, czy coś poruczyć czy powierzyć. Odżałować tego nie mogłam. Zostałam jeszcze jakiś czas, a potem późno w noc wróciłam do Paryża, i tak przez kilka dni robiłam, jedząc coś w domu wcześnie z rana przed wyjazdem, i późno wieczór po powrocie.

Razu jednego właśnie, gdy miałam jechać do Montfermeil, przyszedł do mnie p. Kalinka, mówiąc, że chce się ze mną rozmówić w ważnej sprawie. — Powiedział, że Książę zbliża się do końca, a że powinien zostawić po sobie jakby testament polityczny, wskazujący swoje życzenia i myśli na przyszłość i poruczając dalsze pielęgnowanie „Sprawy" zostającym po nim współpracownikom; powiedział, że ze względu na stan Księcia napisał rodzaj brulionu takiego testamentu, że Książę będzie mógł zaprowadzić modyfikacje jakie zechce, ale, że chodziłoby o to, ażeby uczyniwszy modyfikacje jakichby zażądał, ostatecznie namówić go, do podpisania tego testamentu, i pytał czy zechcę wpływu mego użyć, ażeby go do tego nakłonić. Powiedziałam, że nie znając treści testamentu, nie mogę wcale wiedzieć czy wydałby mi się podpis Księcia pożądanym, ale, że w żadnym razie nie chciałabym wpłynąć na niego, i że testament straciłby wszelkie znaczenie i wszelką wartość, gdyby pod jakimkolwiekbądź naciskiem był podpisany; że Książę ma zupełną przytomność, że zatem jest zupełnie w stanie osądzenia czy ten testament jest czy nie jest wiernym wyrazem jego ostatniej woli, ale, że jest tak osłabiony, że może nie miałby siły oprzeć się naleganiom, gdyby się do nich kto uciekł, choćby to pismo myślom jego nie odpowiadało, a że do tego w żadnym razie przyczynić się nie mogę. — Panu Kalince nieco przykrości tem sprawiłam, bo nie przypuszczał, ażeby żona lub córka Księcia pomoc jakąś w tej sprawie przynieść mu chciały. — Ja zaś setki razy od tego czasu Panu Bogu dziękowałam, że taką, a nie inną natchnął mnie odpowiedzią.

(C. d. n.).

K R O N I K A

Imieniny p. Przełożonej. 22 maja obchodziłyśmy uroczyście imieniny p. Zaleskiej. Po Mszy św. składanie życzeń w sali rekreacyjnej. Po południu ochronka dała małe przedstawienie. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie na sali z herbatką, przeplatane deklamacjami, śpiewem, muzyką i chińskiemi cieniami.

Wycieczki. Tegoroczne Kuźniczanki mają „szczęście“ — w dniach przeznaczonych na wycieczki deszcz nie pada! Nawet „Dolina Kościeliska się udała“, zadano więc kłam tradycji, że „musi padać, gdy Kuźniczanki idą do Kościelisk“. Odbyły się wycieczki na Gewont, Czerwone Wierchy, Kasprową, Goryczkową, do Zmarzłego Stawu, do Stawków Gąsienicowych.

W Warszawie otwieramy od września Szkołę dla Zarządczyń. Szczegółowy jej program podajemy w dzisiejszym numerze.

P R O G R A M

Szkoły Zarządczyń imienia Jenerałowej Zamoyskiej

Warszawa, ul. Koszykowa 6a, telefon 970-91.

Słowo wstępne.

Doświadczenie codzienne wykazuje, jak wielką doniosłość dla pomyślnego rozwoju instytucyj społecznych o charakterze gospodarczym posiada umiejętna i wyszkolona Zarządczyni.

W Polsce brak dotychczas na tem polu sił fachowo wykształconych. Wiadomości nabywane w szkołach gospodarczych nie wystarczają. Potrzeba ponadto szkoły zawodowej specjalnej.

Szkoła tego typu musi dawać: wiadomości teoretyczne i praktyczne, potrzebne w zawodzie, — biegłość praktyczną w kierowaniu większemi jednostkami gospodarczemi, — zawodowe wyrobienie etyczne.

Taki cel stawia sobie Szkoła Zarządczyń im. Jen. Zamoyskiej w Warszawie. Zorganizowaną została na wzór podobnego typu szkół w Szwajcarji. Prowadzi ją Stowarzyszenie Matki Boskiej Dobrej Rady.

Stowarzyszenie powyższe prowadzi również Szkołę Domowej Pracy w Kuźnicach obok Zakopanego, której roczny kurs może służyć jako przygotowanie do Szkoły Zarządczyń.

I. Cel Szkoły.

Przysposobienie wykwalifikowanych kierowniczek gospodarczych dla sanatorjów, szpitali, pensjonatów i t. p. instytucyj społecznych.

II. Warunki przyjęcia.

Wiek: od 21 lat.

Zdrowie i siły potrzebne do wykonywania obowiązków Zarządczyni.

Wykształcenie: a) przynajmniej 6 kl. szkoły średniej lub równorzędne wykształcenie;

b) ukończenie szkoły gospodarczej.

Pierwszeństwo mają kandydatki, które już odbyły praktykę gospodarczą w domu prywatnym lub instytucji.

III. Czas trwania nauki.

Nauka trwą od września do lipca.

W ciągu roku dwie przerwy po dwa tygodnie, w terminie wyznaczonym przez Zarząd Szkoły.

IV. Organizacja Szkoły.

Uczenice podzielone są na trzy grupy. Kolejno każda grupa spędza jeden tercjał w Szkole, a dwa tercjały na praktyce w instytucjach, pod nadzorem Szkoły.

a) Tercjał Szkolny przeznaczony jest na ćwiczenia praktyczne i wykłady teoretyczne, mające na celu uzupełnienie i pogłębienie wiadomości zawodowych. W tym tercjale obowiązuje mieszkanie w internacie szkolnym. Raz na dwa tygodnie uczenice mają wolne popołudnie.

b) Praktyka: Szkoła umieszcza swe uczenice w różnych instytucjach miejskich lub prywatnych na kilkomiesięczne praktyki gospodarcze. Długość trwania poszczególnej praktyki określa Zarząd Szkoły w porozumieniu z daną instytucją.

Praktykantki wzamian za swą pracę, mają prawo zapoznać się teoretycznie i praktycznie z prowadzeniem wszystkich działów gospodarczych danej instytucji.

Instytucja zapewnia praktykantkom:

1) raz na tydzień wolne popołudnie na wykłady w Szkole Zarządczyń,

2) w czasie dnia dwie godziny wolne na wypoczynek i naukę,

3) możność wysłuchania Mszy św. w niedzielę i święta.

Czas trwania pracy zależy od charakteru i potrzeb danej instytucji.

Praktykantki nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. W tych instytucjach, w których nie mają zapewnionego mieszkania, Zarząd Szkoły stara się dla nich o odpowiednie tanie pomieszczenie.

Przy końcu praktyki, instytucja wydaje o praktykantce na piśmie opinję, dotyczącą jej uzdolnienia do zawodu, poczucia obowiązku i odpowiedzialności.

Jedno popołudnie na tydzień spędzają praktykantki w Szkole. Czas ten przeznaczony jest na wykłady oraz na odczytywanie sprawozdań z tygodniowej praktyki i na omawianie ich wspólnie wraz z kierowniczką.

V. Rozkład godzin tygodniowo.

	Tercjał Szkolny	1-y tercjał praktyki	2-i tercjał praktyki
1. Etyka ogólna i zawodowa	1	1	1
2. Psychologja społeczna	1	1	1
3. Ustawodawstwo „	1		
4. Gospodarstwo „	1		
5. Seminarjum „	2		
6. Organizacja pracy	1		
7. Nauka obywatelstwa	1		
8. Teorja gospodarcza	1		
9. Urządzenie i estetyka mieszkań	1		
10. Higjena i ratownictwo	2		
11. Towaroznawstwo i nauka aprowizacji	1	1	1
12. Rachunkowość i korespondencja	4		
13. Zajęcia praktyczne	29		
14. Praktyka w instytucjach ca.		45	45
Razem	46	48	48

VI. Wydawanie dyplomu.

Po ukończeniu szkoły uczenice otrzymują dyplom Zarządczyni na podstawie:

a) stopni z przedmiotów wykładanych w Szkole,

b) świadectwa odbytych praktyk.

Dyplom upoważnia do obejmowania posad Zarządczyni w instytucjach społecznych o charakterze gospodarczym.

VII. Opłata.

Wpisowe jednorazowo 15 zł.

Opłata szkolna 350 zł. rocznie, płatna w 10-ciu ratach miesięcznych.

Internat: mieszkanie z utrzymaniem (bez prania) 125 zł. miesięcznie, płatne z góry.

Wrazie opuszczenia Szkoły w ciągu roku, opłaca się za naukę do końca rozpoczętego tercjału, za internat zaś do końca rozpoczętego miesiąca.

Uwaga. Uczenice wstępujące do Szkoły powinny oprócz zapasu ubrania, bielizny osobistej i pościelowej posiadać: poduszkę, kołdrę, koc, trzy fartuchy białe i dwa kolorowe z rękawami i kieszeniami, sześć ścierek do kuchni i porządków, szlafrok, pantofle nocne, półbuciki na niskich obcasach. Czepeczki do pracy nabywa się w Szkole.

VIII. Zgłoszenia.

Do wypełnionego formularza zgłoszeń należy dołączyć:
a) Metrykę Chrztu
b) świadectwo lekarskie
c) świadectwo szkoły ogólnokształcącej
d) świadectwo szkoły gospodarczej,
e) ewent. świadectwo z dotychczasowej praktyki.

Już najwyższy czas, by uiścić prenumeratę! Zaleganie z nadsyłaniem jej, grozi bytowi naszego wydawnictwa.

WAKACJE SPOŁECZNE

Organizowane w Kuźnicach „wakacje społeczne“ mają na celu zbliżenie się wzajemne członkiń katolickich organizacyj. Prowadzone są na wzór zagranicznych „sessions sociales de vacancess.

Osoby przybywające na „wakacje społeczne” znajdują warunki do odpoczynku, a równocześnie biorą udział w zebraniach dyskusyjnych (odbywających się na dworze), których celem przygotowanie do intenzywniejszej pracy społecznej w Akcji Katolickiej.

W lipcu odbędą się 2 serje w terminach od 3—17 lipca. i od 18—31 lipca, przeznaczone dla pracownic społecznych, (członkiń patronatów S. M. P., wychowawczyń, kierowniczek świeckich itp.),

W tych okresach prowadzone będą przez siły fachowe, pogadanki i dyskusje na następujące tematy:

1. *Pismo św. w pracy społecznej.*

2. *Metody pogadankowe*, ankiety, koła wzajemnego kształcenia się, zagranicą, u nas, wytwarzanie bliskości psychicznej, dochodzenie do konkretnych rezultatów.

3. *Praca nad urabianiem elity katolickiej.*

4. *Organizowanie rekolekcji* zamkniętych i półzamkniętych.

5. *Ochrona kobiety*, misje dworcowe, zwalczanie pornografji itp.

6. *Prowadzenie bibljotek*, katalogowanie czasopism, zbieranie materjałów itp.

7. *Organizowanie kursów gospodarczych.*

8. *Rola wychowawcza zabaw*, gier, sportów (w połączeniu z szeregiem praktycznych ćwiczeń w prowadzeniu gier ruchowych).

Cały *sierpień* zarezerwowany dla studentek (przyjazd 1-go).

W tym czasie omówione będą następujące kwestje:

1. *Pogłębienie życia chrześcijańskiego i przygotowanie do pracy apostolskiej.*

2. *Rola Pisma św. w życiu.*

3. *Metody pracy oświatowo-wychowawczej:* wychowanie religijne i społeczne w stowarzyszeniach młodzieży i w świetlicach. Prowadzenie kółek oświatowych. Wychowawcza rola gier, sportów. Teorje prowadzenia zebrań.

4. *Opieka społeczna*: zwalczanie żebractwa i alkoholizmu. Opieka nad niemowlęciem (poradnie dla matek, kropla mleka, żłóbki). Opieka nad dziećmi (ochronki, sierocińce, kolonje i półkolonje wakacyjne). Opieka nad dziewczęciem (misje dworcowe itp.). Opieka nad rodziną. Opieka nad ociemniałymi, głuchoniemymi i nad inwalidami wojennymi. Ochrona pracy. Ubezpieczenia społeczne. (Omawiane tu będą ustawy, stan instytucyj społecznych i metody pracy w tychże instytucjach).

5. *Ćwiczenia praktyczne*: prowadzenie zebrań, przemawianie, prowadzenie gier ruchowych.

* * *

Warunki materjalne pobytu na „wakacjach społecznych“: 5 zł. dziennie od osoby, za całkowite utrzymanie (4 posiłki dziennie), mieszkanie (wspólne sypialnie, należy przywieźć swą pościel) i uczestnictwo w wykładach. Kąpiel każdorazowa 50 gr. Prawo wypożyczania książek z bibljoteki przez cały czas pobytu jednorazowo: 50 gr.

Uwaga. Osób chorych na płuca nie przyjmuje się.

Zgłaszać się można bądź za pośrednictwem organizacji katolickiej, do której się należy, bądź wprost pod adresem: *Zarząd Szkoły Domowej Pracy Kobiet, Kuźnice, p. Zakopane.*

Kuźniczanki, które chciałyby przybyć w tym czasie, powitamy z wielką radością.

Następny numer „Kuźniczanki“ wyjdzie z początkiem sierpnia w podwójnej objętości (Nr. 7—8, lipiec-sierpień).

RECENZJE

Ks. Arcbp. Józef Teodorowicz: **„Od Betleem do Nazaretu“.** Nakładem księgarni św. Wojciecha. Poznań, 1931.

Jestto w porządku liczbowym tom drugi wielkiego dzieła, lecz w porządku wydawnictwa pierwszy z rzędu. Dostojny Autor, w cyklu zakrojonym na dwanaście tomów, pragnie dać „Polsce Wskrzeszonej“, jak brzmi dedykacja, żywot Jezusa Chrystusa, opracowany źródłowo, na podstawie wszechstronnego studjum naukowego. Tom obecnie wydany zawiera dziecięctwo Chrystusa Pana. Ks. Arcybiskup, w pięknej formie literackiej, stylem lekkim i barwnym, z głęboką psychologiczną wnikliwością i poetyckiem odczuciem — prowadzi czytelnika w tajniki ukrytego życia Najśw. Rodziny, rzuconego na historyczne oraz ideowe i obyczajowe tło epoki. Jest to zarazem apologja tego okresu życia Zbawiciela wobec fałszywych doktryn racjonalizmu. — „Od Betleem do Nazaretu“, jest w naszej literaturze religijnej zjawiskiem niepowszednem i jednem z tych dzieł, które powinno znaleźć się w rękach każdego inteligentnego Polaka. *M. Sz.*

Geynet. **„Sous le Signe de la Croix“.** — Bonne Presse. Paris, 5, rue Bayard.

W stałej serji „małych powieści“ ukazała się między innemi rzecz powyższa: historja żydowskiej rodziny w Paryżu, która pod wpływem młodej katoliczki nawraca się do Kościoła.

Przejścia na tej drodze do prawdy są okropne: Ginie córka domu. Ojciec na skutek wstrząsów, długoletni wdowiec, zostaje Franiszkaninem.

Dałabym tę książkę poważnej młodzieży żydowskiej, a także tym osobom, które z nią się stykają.

Dla informacji czytelnika dodam, że mamy w Polsce już trzy katolickie (bo są i niekatolickie, Misje Żydowskie): 1) Arcybractwo Modlitwy za Nawrócenie Izraela. Warszawa, Książęca 21. 2) Misja Żydowska. Warszawa, Kościół W. W. Świętych. 3) Misja Żydowska. Wilno, ŚJańska 12. Tow. Misyj wewnętrznych archidjec. Wileńskiej. *K. Berkanówna.*

Nabb. **„The Catholic Land Movement“.** Przedmowa G. K. Chestertona. — London Catholic Truth Society. 38—40 Eccleston Square S. W. 1. — 2 pensy. — 28 str.

Z najnowszych wydawnictw Londyńskiego Towarzystwa Katolickiej Prawdy, wymienimy szczególnie powyższą broszurę o ruchu osiedlania ludności miejskiej na wsi. Niemcy i inne kraje mają te same dążności. („Lotsenrufe“ Velbert Rh.) — Sama idea jest zrozumiała i bardzo na czasie, a w Polsce poprostu woła o przyjęcie. Wspomnijmy na — Polesie i na te rozłożne, nieobrobione ziemie całej wschodniej Polski. Rzesze naszego ludu wędrują na tułaczkę do Ameryki, Francji, i t. d., a nasze własne krainy pozostają w opuszczeniu.

Dominikanin O. Nabb znany jest (podług przedmowy Chestertona), jako społecznik, rozumiejący potrzeby chwili. Chesterton rzuca apel gorący do czynu. Nabb podaje uzasadnienie, a specjalista H. Shove sposoby pracy w tym kierunku.

Cześć takiej pracy społecznej! Naśladujmy ją!

K. Berkanówna.

„Mysterium Christi” Czasopismo liturgiczne. W Nrze 5 ukazały się następujące artykuły: *Ks. Korzonkiewicza*: Profusis gaudiis“, rozważania na tle Zesłania Ducha św. i „Non cognovi litteraturam“, komentarz do psalmu 9. *Ks. Gładysza:* „Hymny na uroczystość N. M. P. Królowej Polski“. Dalej dokończenie przepięknych rozważań o Mszy św. „Msza moja i uświęcenie moje“. *O. Ch. O. Benedyktyna* Autor głęboko wnika w znaczenie ofiarne Mszy św. i podkreśla nasz udział w Najśw. Ofierze. Nie wystarczy jednorazowe przeczytanie powyższego artykułu, trzeba przemyśleć każde jego zdanie — trzeba się z niego nauczyć brania udziału we Mszy św. *Ks. Kordla:* „Liturgja w statutach lwowskiego synodu archidiecezjalnego z r. 1930“ omawia tym razem decyzje powyższego synodu, odnośnie do modlitwy publicznej. „Kult św. Jana Chrzciciela i św. Józefa”. – „Życie z Kościołem“. *Ks. Burzaka:* „Liturgja wschodnia“. *Lortzinga*: „Liturgja i ja“. Wreszcie recenzje i wiadomości z ruchu liturgicznego w kraju.

„Pani domu“. Miesięcznik poświęcony organizacji gospodarstwa Domowego.

Treść numeru 6 stanowią następujące artykuły: *A. Komornicka:* „Wykańczanie tkanin w fabryce i w domu. *H. Mamelakowa*: Wełny i włóczki. *inż. T. Biłyk*: Nowoczesne ogrzewanie willi i oddzielnych mieszkań. *J. Huberowa*: Wytyczne przy zestawianiu jadłospisów. *M. Morzkowska:* Wskazówki racjonalnego przyrządzania warzyw. — Modne i pożyteczne roboty.

Roczny kurs przysposobienia pań domu rozpocznie się w Kuźnicach 1 września. Programy wysyłamy na żądanie.

Nadesłano do Redakcji.

Felicja Zurowska: **„Kółka wychowawcze w S. M. P."** Poznań 1932. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Cena 50 gr.

Mało co w najnowszej literaturze społecznej odpowiada tak potrzebom chwili bieżącej jak powyższa broszura.

Autorka ujmuje praktycznie sprawę urabiania elity katolickiej i podaje szereg wskazówek do prowadzenia zebrań i pogadanek z młodzieżą przygotowującą się do życia w organizacji i pracy apostolskiej.

Mało słów — a dużo treści — głębokiej treści, zawiera powyższa broszura p. Zurowskiej. *(j. s.)*

Felicja Zurowska: **„Metoda pogadanek ankietowych".** Poznań 1932. Nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Cena 25 gr.

W broszurce tej. znajdujemy omówienia zalet i sposobów prowadzenia pogadanek za pomocą wywiadów i ankiety.

Dużą korzyść odniesie z przeczytania powyższej broszurki każdy pracownik społeczny na polu oświaty i wychowania. Czas już zerwać z pustą frazeologją a wziąść się do pracy w sposób praktyczny i prowadzący do konkretnych rezultatów.

Autorka wypowiada się jako rzeczoznawczyni. — Obserwowała przez długi czas w Belgji pracę J. O. C. F. *) Metody tam praktykowane przeniosła na grunt polski, dostosowując do naszych warunków; poczyniła szereg doświadczeń i dzieli się niemi w świeżo wyszłej z druku broszurce.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Zofja Wym. z Pac. Kwestję zapatrywań Kościoła na stosunek kapitalizmu do pracy, radzimy przestudjować na podstawie encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragessimo Anno". Doskonałe komentarze do „Rerum Novarum" znajdzie Pani w języku polskim w broszurze ks. Piwowarczyka „Encyklika Rerum Novarum" wyd. w Krakowie, a po francusku: „Commentaire pratique de l'Encyclique Rerum Novarum". Edition Spes. Paris 1927. Pozatem polecamy dzieło ks. Szymańskiego: „Zagadnienia Społeczne" wyd. w Lublinie 1929 i Ks. Biskupa Kubiny: „Akcja Katolicka a Akcja Społeczna", nakł. Księgarni św. Wojciecha. Bardzo też warto przeczytać: G. Guitton „Si nous savions aimer". Edition Spes. Paris 1929.

P. Jadwiga Kow. w St. Opis Krakowa bardzo milutko skreślony. Do naszego pisma nie nadaje się ze względu na to, że wszystkie nasze czytelniczki zwiedzały Kraków jadąc lub wracając z Kuźnic. Proponujemy umieszczenie artykułu w piśmie wychodzącem w Paryżu dla wychodźców z Polski: „Polak we Francji". Redaktor tego pisma prosił nas o artykuły o Polsce, opisy miast, zwyczaje ludowe itp. Napewno Artykuł Pani zostanie tam przyjęty z radością. — Proszę odpisać, czy możemy go tam posłać?

*) Jeunesse Ouvriére Chrétienne Féminine.

P. K. B. w Poznaniu. Odesłanych ponownie recenzyj nie umieścimy, dla przyczyn podanych w liście.

P. Emilja Skorupa w Chicago: Czy dochodzi Panią „Kuźniczanka“ i listy z Zakładu? Od roku nie mamy wiadomości – jesteśmy tem zaniepokojone.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca” w Krakowie, ul. Kazim. Wielkiego 95.

czasie